



Paryski nie-co-dziennik

Facet z Paryża

Tak pisał o sobie Roman Polański w autobiografii, którą zaczyna młodzieńczym credo: *Najważniejsze to bujać w obłokach!* W piątek kończy 90 lat. Jeden z największych i nielicznych kuglarzy światowego kina, który odniósł sukces i w Hollywood, i w Europie, sukces artystyczny i komercyjny w tak różnych gatunkach kina, jak thriller, melodramat, film grozy, psychologiczny, wojenny, gangsterski, przygodowy. A i życie jego może być kanwą niejednego thrillera. „To głęboka woda, co płytką udaje” – tak charakteryzował ściganego przez Interpol reżysera Stuart Wilson, jeden z jego aktorów.

Roman Polański urodził się w Paryżu 18 sierpnia 1933 roku. Trzy lata później wyjechał z rodzicami do Krakowa, rodzinnego miasta ojca. Gdy rozpoczęła się wojna, rodzina trafiła do krakowskiego getta. Matka zginęła w komorze gazowej w Auschwitz. Ojciec i siostra Annette przeżyli obóz. W 1957 roku, będąc studentem Szkoły Filmowej w Łodzi, pojechał do siostry, która po wojnie zamieszkała w Paryżu. Nad Sekwaną oglądał dużo zachodnich filmów. Zachwycili go Marlon Brando i James Dean. W *Café de la Paix* – niedaleko miejsca, gdzie odbyła się pierwsza projekcja filmowa braci Lumière – spotykał się z Zygmuntem Hertzem z paryskiej „Kultury” Giedroycia. Ale to było już podczas drugiej wizyty w Paryżu, kiedy przyjechał tu w wigilię Bożego Narodzenia 1959 roku z żoną, aktorką Barbarą Kwiatkowską – *dwie naiwne dusze pragnące zrobić karierę w tej najtwardszej i najbardziej wyrefinowanej stolicy świata*. Drugi pobyt trwał półtora roku. Polański wrócił do Polski, gdy się dowiedział, że „Nóż w wodzie” skierowano do produkcji, jego pełnometrażowy debiut, który nieanglojęzycznego Oscara przegrał z „Osiem i pół” Felliniego.

W 1963 roku znowu był w Paryżu, z którego tym razem wyruszył w świat robić spektakularną karierę: Londyn („Matnia”, „Wstręt” z Catherine Deneuve), Rzym, Amsterdam, no i przede wszystkim Hollywood. Podbił Amerykę „Dzieckiem Rosemary” z Mią Farrow i Cassavetesem (epizodyczną rolę diabła zagrał Szandor LaVey, założyciel sekty Kościoła Szatana). I nagle – szok, „morderstwo stulecia”. W willi *Bel Air*

na przedmieściach Los Angeles, podczas nieobecności Polańskiego, sekta Mansona dokonała makabrycznego mordu, zabijając pięć osób, wśród których była Sharon Tate, druga żona reżysera, w ósmym miesiącu ciąży. Po tej tragedii nakręcił on „Tragedię Makbeta”, nadając dramatowi Szekspira wymiar koszmaru porażającego krwawym okrucieństwem.

W 1974 roku jeszcze raz podbił Amerykę – teraz filmem „Chinatown” z Nicholsonem i Dunaway, uznanym wraz z 75 innymi filmami za arcydzieło kinematografii, których kopie przecho-



Fot. Magdalena Dobiecka

wywane są dla potomności w Bibliotece Kongresu USA. W plebiscycie *Guardiana* „Chinatown” zwyciężył jako najlepszy film wszech czasów. Dwa lata później nakręcił, już w Paryżu, ale jeszcze za pieniądze *Paramount Pictures*, kafkowskiego „Lokatora” na podstawie powieści Rolanda Topora, w którym sam zagrał polskiego imigranta Trelkovsky’ego. „Z którego – jak pisał – postępująca schizofrenia uczyniła transwestytę, a następnie popchnęła do samobójstwa”. Zdjęcia, wręcz deliryczne, wykonał Sven Nykvist, operator Ingmara Bergmana.

I stało się – rok 1977 naznaczył Polańskiego na resztę życia. Oskarżenie o gwałt. Przyznanie się, w ramach ugody sądowej, do seksualnego stosunku z 13-letnią Samantha Geimer. Pobyt w więzieniu. Ucieczka przed kolejnym wyrokiem (później więzienie w Szwajcarii i areszt domowy w Gstaad; w końcu odrzucenie ekstradycji do USA przez sądy w Szwajcarii i Polsce).

Po ucieczce ze Stanów Zjednoczonych reżyser wrócił do Paryża. – *Odżyła moja stara miłość do tego miasta i przekonałem się raz na zawsze, że tu jest mój prawdziwy dom i tu chcę zostać. Wynająłem mieszkanie przy Avenue Montaigne, dwa kroki od Champs Élysées i – skoro urodziłem się we Francji – wystąpiłem o francuskie obywatelstwo*. Paryż stał się miejscem akcji „Frantica”, „Gorzkich godów”, „Dziewiątych wrót” i „Wenus w futrze”. Mieszka tu z Emmanuelle Seigner, trzecią żoną, i dwojgiem dzieci: Morganą i Elvisem. Francja przyznała mu specjalne zaszczyty: został przyjęty do grona Nieśmiertelnych, czyli francuskiej Akademii Sztuk Pięknych, zajmując miejsce zmarłego Marcela Carné. Był przewodniczącym jury w Cannes (przyznało Złotą Palmę braciom Coen za „Barton Fink”). W 2002 roku sam zdobył Złotą Palmę za „Pianistę” i Oscara za jego reżyserię; tę statuetkę przywiózł mu do Paryża Harrison Ford. (*Gdyby miano mi położyć na grobie jedną rolę (filmową), chciałbym, żeby to był „Pianista”*).

„Próbuję zrobić ze mnie potwora” – wyznał w wywiadzie dla *Paris Match*. Samanta Geimer stanęła w jego obronie: „Nie byłem ofiarą gwałtu, tylko medialnego cyrku”, bezskutecznie wystąpiwszy o umorzenie postępowania. Lecz po sukcesie ostatniego filmu Polańskiego o aferze Dreyfusa, „Oficer i szpieg”, posypały się kolejne oskarżenia o gwałt; były nawet demonstracje uliczne, kiedy film nagrodzono Cezarami (francuskie Oscary). Reżyser odrzucił te oskarżenia jako absurdalne, choć przyznał, że lubi młode kobiety. Z kolei Geimer oznajmiła: „Żadna z tych kobiet nie zadała sobie trudu, żeby się ze mną skontaktować”.

Polański, mimo że kończy 90 lat, wydaje się być w doskonałej formie intelektualnej, fizycznej, twórczej. *Uciekam przez całe życie, przywykłem do tego*. Przed nami jesienna premiera jego „Pałacu”, którego współscenarzystą, tak jak „Noża w wodzie”, jest Jerzy Skolimowski. Akcja rozgrywa się w szwajcarskim Gstaad, gdzie polski Mozart światowego kina odbywał areszt domowy. Wyreżyserował i zagrał Mozarta w trzech teatrach – w Warszawie, Paryżu i Mediolanie (w sztuce Shafiera „Amadeusz”). – *Kocham Amadeusza. Jestem do niego podobny pod względem fizycznym. Był niski, niezwykle ruchliwy i żywotny. Był ordynarny. Kochał kobiety i często z tego powodu miał kłopoty. No i miał talent...*

I... ciągle buja w obłokach.

LESZEK TURKIEWICZ
turkiewicz@free.fr